Dodatek do Nru 127 „Naprzodu“.

Nr. 126. Kraków, czwartek 9 maja 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Stosunki sądowe w Krakowie.

Utyskiwania na braki i niedostatki sądownictwa i urządzeń sądowych w Krakowie rosną w sposób przerażający. I gdzieindziej bywają braki pod tym względem. Tam jednak ci, do których to należy, starają się o usunięcie wad i poprawę stosunków, podczas gdy u nas zagnieździł się i rozwija system oszczędności, będący przyczyną niebywałego i niesłychanego wyzysku sił umysłowych i fizycznych funkcyonaryuszów sądowych i to wszystkich, począwszy od sędziów, a skończywszy na ostatnim posługaczu.

Weźmy dla przykładu największy z sądów krakowskich: sąd powiatowy cywilny przy ul. św. Jana.

Przeciążenie sędziów.

Weźmy oddziały procesowe. Instrukcya stanowi, jako normę dla sędziego, dwa dni rozpraw w tygodniu. Tymczasem w tym sądzie, zamiast systemizowanych 7 oddziałów procesowych, istnieje teraz tylko 5 oddziałów. Sekretarz Łobaczewski bowiem wzięty został w lutym b. r. w miejsce ś. p. Podoleńskiego do powiatowego sądu karnego, a sekretarz Krawczyński poszedł z awansem do innego sądu. Pozostali tedy sędziowie prowadzą rozprawy 4 do 5, a nawet czasem 6 razy w tygodniu. Jeśli się zważy, że w większem mieście bywa więcej wyroków kontradyktorycznych, niż na prowincyi i więcej spraw zawiłych, że wydawanie wyroków w sprawach cywilnych wymaga wiele pracy, spokoju i rozwagi i że przecież u nas i w tak zwanych normalnych stosunkach sędziowie są przeciążeni — musi się dojść do przekonania, że takie stosunki są nieznośne i szkodliwe. A zamiast powiększyć sądy, nie obsadza się z oszczędności wakujących posad i chodzą pogłoski, że obsadzenie nastąpi dopiero po feryach.

Oddział egzekucyjny.

I oddziały egzekucyjne są niebywale przeciążone. Kiedy w r. 1900 istniejące wówczas 4 oddziały w czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia miały 5015 spraw egzekucyjnych, to w tym samym czasie w r. 1901 na pięć oddziałów było 5346 spraw, a nadto przydzielonych w tym roku oddziałom egzekucyjnym 262 procesów egzekucyjnych, które przeważnie są kontradyktoryczne. A w tych oddziałach jest z natury rzeczy praca specyalnie gorączkowa. To też sędziowie egzekucyjni jęczą pod ciężarem swej pracy, z którą sobie nie mogą dać rady, a za to spotykają ich zupełnie niesłuszne nagany.

Sprawy spadkowe.

W oddziałach niespornych dzieje się prawie jeszcze gorzej. Dla wykonania całego sądownictwa niespornego w całem mieście Krakowie i przeszło 100 gminach powiatu krakowskiego przeznaczonych jest aż 4 sędziów! A trzeba pamiętać, że wiszą spadkowe sprawy od lat 10 niepokończone i że hipoteka w tym względzie od prawie 20 lat nie jest uporządkowana — dawniej bowiem sprawy takie załatwiali zawsze praktykanci sądowi. P. Klein, notaryuszom niebardziej przychylny, niż adwokatom, zarządził, aby wszystkie sprawy spadkowe włościańskie przeprowadzone były przez sądy, p. Czyszczan zaś zakazał wydawania dekretów dziedzictwa przed przeprowadzeniem działu. Wszystko ma być przeprowadzone jak najszybciej, tymczasem strony nie chcą się godzić ze sobą, to znowu nie mają pieniędzy na geometrę, w toku pertraktacyi umiera właściciel malutkiej cząstki gruntu i tworzy się nowa komplikacya, a mimo to urguje się sędziów ciągle i wytyka brak pilności. Jeden oddział ma przeciętnie w roku około pięćset spadków i 80 opiek, a że wiele spraw nie daje się odrazu skończyć, opieki zaś trwają lat kilkanaście i dłużej — przeto czynność niesłychanie rośnie. P. prezydent zaś liczy sędziom tylko nowe spadki, a spraw starych, stanowiących przeważną część czynności, wcale w rachubę nie bierze. Tu jeszcze przynajmniej 3 do 4 oddziały są konieczne.

Wyzysk kancelistów.

Sił kancelaryjnych jest bardzo mało, tak, że na 17 oddziałów jest tylko 6 kancelistów. 3 oddziały prowadzą pomocnicy kancelaryjni, a w 8 oddziałach są sami dyurniści, którzy za to i za pisanie otrzymują przeważnie 24 do 30 złr. Należy zważyć, że dyetaryusze nie są obowiązani do tajemnicy urzędowej i nie mogą być odpowiedzialni za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Mimo zwiększonej tak znacznie czynności zmniejszono znacznie siły pisarskie, tak np. z największych oddziałów procesowych V, VI i VII, mających po jednej pisarce, oddalono dwie, tak, że została tylko jedna pisarka. Wobec tego sami kanceliści, prócz przygotowania aktów do rozprawy, prowadzenia rejestrów i konferowania ze stronami, muszą, dzięki oszczędnościom p. prezydenta, wszystko — prócz wyroków — sami pisać. Do pomocy w tym względzie każe się używać kalki, z czego rozliczne wynikają trudności i pomyłki. Uchwały pisane ołówkiem są po krótkim czasie zupełnie nieczytelne, a przesuwająca się w pisaniu kalka sprawia prawdziwy galimatias co do godzin rozpraw i liczby biur.

W dodatku urzędnicy kancelaryjni zmieniają się niezmiernie często (w oddź. XII w ciągu 2 miesięcy było 3, a w oddz. XVI w ciągu 3 miesięcy 4 pisarzy prowadzących kancelaryę), przez co tok czynności ogromnie cierpi.

Dyetaryusze otrzymują na potrzeby kancelaryjne pauszale 15 ct. miesięcznie, co absolutnie nie wystarcza, tak, że sędziowie z własnej kieszeni na to dawać muszą. A jak się tych dyetaryuszy traktuje — to wiadomo. Wszak w grudniu 1900 przysłało ministerstwo dla nich zapomogi 3.000 złr. Prezydyum sądu wyższego odesłało 1.500 złr., mówiąc, że tyle nie potrzeba, a **ministerstwo zwróciło je z nadmienieniem, iż wie, że nawet więcej potrzeba**. Tę zapomogę mimo ostrej zimy trzymało prezydyum aż do końca kwietnia 1901 r. i wypłaciło ją pod naciskiem „Naprzodu“, który tę sprawę podniósł.

Nawet i w registraturze niema kancelisty, a jest tam tylko jeden woźny, który sobie poprostu rady dać nie może.

Woźni sądowi.

Na wszystkie 4 sądy krakowskie dla stu przeszło gmin, z których tylko 14 ma pocztę i dla całego Krakowa istnieje wszystkiego 12 posłańców, którzy w poniedziałek rano wychodzą na

cały tydzień i cały duży powiat w błocie i śniegu, w mrozie i skwarze pieszo przewędrować muszą. Na bicykle i powiększenie liczby posłańców oczywiście niema pieniędzy. Rezultat jest ten, że wbrew ustawie rezolucye wcale nie bywają doręczane stronom, lecz złożone u wójtów, tak, że strony często zapóźno je otrzymują, a czasem ich wcale nie otrzymują i że sprawy prowizoryalne i awizacyjne z krótkim terminem rozprawy bardzo często dla braku dowodów doręczenia bywają odraczane, bądź dla braku posłańca wyznaczanie krótkiego terminu w myśl ustawy jest niemożliwe.

Służba biurowa.

Służbę biurową i w salach rozpraw w całym gmachu pełni 2 posługaczy. Dawniej było 3 — jeden na pierwsze piętro, drugi na drugie piętro, a trzeci dla 5 sal rozpraw. Mimo, że taka służba była zupełnie niewystarczającą, zabrano tego trzeciego, jako zbytecznego. Króluje więc biedny Maciej na pierwszem piętrze, a równie biedny Stanisław na drugiem piętrze. Każdy z nich pracuje od godz. 6 rano do 4 popoł. i musi obsłużyć całe piętro, czyścić i opalić 16 pieców i przez cały dzień biega jak waryat, bo nie wie, co ma pierwej robić. Stanisław wziął sobie do pomocy dwóch swoich synów, którzy zupełnie bezpłatnie pomagają ojcu. Maciej widocznie niema odpowiedniego potomstwa, ale za to musi jeszcze obsłużyć salę rozpraw, w której się równocześnie odbywają rozprawy i stanowi egzekutywę przysługującej sędziom władzy porządkowej. Dzwonki elektryczne w salach nie mają tablicy na korytarzu, tak, że jeżeli się dzwoni, to Maciej nie wie, do której sali ma pójść, biega więc jak pies na chybił trafił i trafia zwykle do tego sędziego, który go nie wołał.

Oczywiście, że bardzo wiele czasu tracą sędziowie na czekanie na Macieja, który właśnie gzieindziej jest zajęty. Dzięki tej pracy Maciej zupełnie zgłupiał, bo przy ciągłem rozrywaniu go na wszystkie strony nie wie, co się do niego mówi. Za tę pracę dostają Stanisław i Maciej 70 ct. wa. dziennie i każdej chwili mogą być wydaleni. Obaj wyglądają też odpowiednio do swej płacy, chodzą w podartych butach, obdartych surdutach i zeszywanych sztucznie spodniach i sędziowie z litości dają im swoją starą garderobę.

Kto to przeczyta, powie, że to nie jest do uwierzenia, żeby państwo w ten sposób traktowało jedną z najważniejszych instytucyj w stołecznem mieście! A jednak każdy szczegół powyższych twierdzeń jest prawdziwy i licznymi świadkami udowodnić się daje.

Skutki systemu oszczędnościowego.

Jakiż jest rezultat tego wszystkiego? Wszyscy ci funkcyonaryusze tracą zdrowie i każdy drugi jest ciężkim neurastenikiem, jak lekarze niejednokrotnie stwierdzili, lub bronchitykiem. Sędziowie są niesłychanie przygnębieni i idą do rozpraw jak na katorgę. Wyrabia się u nich konieczna animozya do adwokatów i stron, bo każdy wywód adwokata, każdy jego wniosek, każde tłómaczenie się strony dokładniejsze uważać musi sędzia za stratę czasu dla siebie, myśląc o tem ze zgrozą, wiele go jeszcze w tym dniu czeka rozpraw i pracy. Jakość zaś pracy przy najlepszych chęciach w takich stosunkach ucierpieć musi.

A co robi się na poprawę tych stosunków? Prezydyum stara się zapewne o powiększenie posad? Gdzież tam — gdzieindziej powiększa się ciągle sądy, a u nas p. Czyszczan oświadczył, że powiększenia są już zupełnie skończone. Za to stara się prezydyum tylko o powiększenie pracy sędziom, bo np. sędziom spadkowym chciano jeszcze na kark włożyć procesy i p. prezydent Czyszczan twierdzi, że sędziowie jeszcze powinni brać robotę do domu. A na wiosnę odbywa się prawdziwy targ o to, jakby sędziom urwać coś z ustawowo zagwarantowanego urlopu.

W ten sposób objawiają się u nas błogosławieństwa nowej procedury i zaprowadzenia jednorazowego dnia pracy. Sędziowie mieli mieć więcej czasu dla kształcenia się, a mają więcej sposobności do narzekania na swój ciężki los. Uciekają też ludzie, nie mający dzieci, z Krakowa, np. radca Wydrychiewicz, który niestety zapóźno uciekł, bo prócz pracy miasto uznania dostają naganę. Jak zaś niesłusznie p. prezydent Czyszczan ocenia stosunki, wynika stąd, że tam, gdzie nawet ministerstwo uznaje niedostateczną obsadę sądu, on widzi tylko brak energii i pilności, jak w ostatnim swoim reskrypcie z 28 marca br. l. 3144.

Że tak, jak jest, pozostać nie może — to rzecz jasna.

W sprawie tej wniesie interpelacyę w parlamencie poseł Daszyński, z której jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy o stosunkach w sądzie krakowskim dowiedzieć się będzie można.

Przegląd polityczny.

= **Deklaracya następcy tronu w parlamencie.** Z posiedzenia wtorkowego parlamentu podajemy jeszcze następujące szczegóły: Dyskusya zapowiadała się bardzo wielka, gdyż do głosu było zapisanych pro 34 mówców, zaś contra 57. Wszyscy posłowie socyalno-demokratyczni zapisali się do głosu. Mimo to, skutkiem zabiegów większości, niedopuszczono ani jednego z nich do słowa, z obawy, aby nie wystąpił ze zbyt ostrą krytyką deklaracyi. Tow. Pernerstorfer przedłożył następujący wniosek:

„Zważywszy, że parlament ma prawo żądać przedłożenia t. zw. ustaw familijnych, o ile one zawierają prawnopaństwowe postanowienia; że zmiana obecnego następstwa tronu może nastąpić tylko za zgodą parlamentu, który nie zna średniowiecznego pojęcia „równorzędności“; zważywszy dalej, że parlamentowi są nieznane postanowienia co do t. zw. małżeństwa morganatycznego, stojącego w sprzeczności z „świętością związku małżeńskiego“; zważywszy wreszcie, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand popadnie, skutkiem zrzeczenia się (renuncyacyi) w sprzeczność z interesami swojej najbliższej rodziny, a w zawisłość od elementów, które go zechcą zwolnić od wykonanej przysięgi, uchwala Izba odesłanie całej sprawy do komisyi“.

Wniosek ten większość Izby odrzuciła. Najbardziej lojalnem okazało się Koło „polskie“. Hr. Starzyński zapewniał „imieniem całego kraju“, że „Austrya powstała dzięki dynastyi. Wiele terytoryów i samodzielnych państw skupiło się około domu książęcego“.

Tow. Daszyński: **Ależ Galicyę zabrano gwałtem! Rozebrano Polskę! Polak śmie coś podobnego mówić! Pan nie masz prawa mówić imieniem kraju!**

Tow. Eldersch: Dostaniesz pan za to order i upust podatkowy!

Oprócz Starzyńskiego byli zapisani do głosu jeszcze dwaj „Polacy“ z Koła „polskiego“: Dawid Abrahamowicz i hr. Wodzicki. Skutkiem zamknięcia dyskusyi nie zdołali wylać w dyskusyi swoich wezbranych uczuć.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 maja. 1139. Wyprawa krzyżowa Fryderyka I. — 1502. Kolumb udaje się w swą ostatnią podróż zamorską. — 1794. Powstanie w Grodnie. — 1801. Generał murzynów Toussaint na wyspie Haiti dostaje się do niewoli. — 1873. Krach na giełdzie wiedeńskiej. — 1877. Międzynarodowy kongres w Gandawie, — 1894. Żandarmi strzelają do górników w Polskiej Ostrawie (9 osób zabitych, 24 rannych).

Dziś w teatrze: „Faust“, tragedya Göthego w 14 obrazach, ilustrowana muzyką Radziwiłła. Ceny miejsc zniżone.

Sobota: „Złote runo“, dram. współcz. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

Niedziela: „Wesele“, dramat w 3 akt. wierszem St. Wyspiańskiego.

Z Uniwersytetu. Pan Stanisław Dortheimer, rodem z Branic w pow. krakowskim, otrzymał we wtorek na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Popis muzyczny uczniów i uczenic znanej pianistki panny Eugenii Rosenberg, który się odbył onegdaj w sali Kasyna powszechnego, zgromadził liczną publiczność, zachęconą dobroczynnym celem zebrania i bardzo zajmującym programem. Produkcye muzyczne składały się z utworów solowych na fortepian Chopina, Gounoda, Händla, Szopskiego, Galla, Tschaikowskiego, jakoteż na 2 fortepiany i muzyki kameralnej. Po każdej produkcyi rozlegała się w sali burza oklasków, którymi zgromadzeni goście dziękowali za staranne wykonanie poszczególnych numerów. Nadzwyczaj podobała się gra panny Zuzanny G., która wykonała prelud 15 Chopina. Zmuszona oklaskami dodała walc Griega. Prócz p. Z. G. zasługują na wzmiankę: pp. Paulina G. (Haydena Trio), Marta I., Erna R. i Izydor R.

W pauzach między utworami muzycznymi wygłosiła p. Marya Dulembianka kilka utworów poetycznych. Na zaszczytną wzmiankę zasługują również członkowie orkiestry 13 p. p. pp. Goltsch, Hornof i Kiss.

Rozprawa przeciw Thumenowi odbędzie się z końcem maja. Prokuratorya lwowska doręczyła już oskarżonemu akt oskarżenia. Oskarżenie ogranicza się ściśle do zarzutu sfałszowania polic asekuracyjnych. Oskarżenie odnosi się ściśle do Thumena, natomiast nie uznano za stosowne wystąpić przeciw ks. Olszewskiemu, dr. Starczewskiemu i baronowi Kalbermatten.

Oskarżonego broni dr. Leser.

Buta teutońska. Korespondent „Temps'a“ donosi z Konstantynopola o aroganckiem postąpieniu posła niemieckiego Marschall'a von Bieberstein, które miało miejsce w zeszły piątek podczas obchodu selamliku (uroczysty pochód sułtana do meczetu, połączony z paradą wojskową). Jak wiadomo, sułtan pod wpływem powtarzających się zamachów (prawdziwych i urojonych) na różne ukoronowane głowy, dostaje ze strachu gęsiej skóry, ilekroć okazać się musi publicznie. Wydał więc rozporządzenie, by na obchód selamliku nie dopuszczano cudzoziemców, chociażby ci posiadali karty polecające od swoich ambasad (dawniej każdy polecony w ten sposób mógł dostać się do specyalnego pawilonu, przeznaczonego dla widzów). Tymczasem na ostatni obchód poseł niemiecki dał karty ze swym podpisem własnym dzieciom oraz kilku członkom kolonii niemieckiej. Dowiedziawszy się, że oficer czerkieski, postawiony na czele straży, nie chce w myśl instrukcyi pałacowej wpuścić jego dzieci i protegowanych, pan von Bieberstein bez namysłu odepchnął go na bok i sam otworzył furtę oświadczając, iż nie pozwoli na to, by podpis jego ośmielono się lekceważyć. Ciekawe jest, jak na tę sprawę zapatrywać się będzie cesarz Wilhelm: z jednej strony lubi on podtrzymywać tę wiarę, że Niemcy wszędzie powinny posiadać uprzywilejowane stanowisko i że żadne zarządzenia nie mogą ich krępować — z drugiej strony dba on ogromnie o przyjaźń turecką, gdyż pragnie zdobyć dla handlu niemieckiego rynki w Azyi Mniejszej i umocnić tam wpływ Niemiec przez budowę kolei.

Z sali sądowej.

Zbrodniarz czy obłąkany?

Lwów, 9 maja.

(Telefonem).

Dziś rozpoczęła się tu przed sądem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciw Kornelowi Czajkowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie Magdaleny Zacharko, false Ilek. Tło procesu przedstawia się następująco:

W nocy dnia 10 na 11 kwietnia roku zeszłego popełniono we Lwowie przy ulicy Sakramentek morderstwo na służącej Magdalenie Zacharko. Na ślad zbrodni wpadła pierwsza Amalia Heintsak, która, zaniepokojona obecnością obcego mężczyzny w pomieszkaniu pp. Sawczaków, już o godzinie 4 rano obudziła swego męża i wraz z nim udała się do kuchni. Otworzywszy drzwi, znaleźli trupa, zbroczonego krwią... Komisya sądowa orzekła, że śmierć nastąpiła skutkiem razów, zadanych ciężkiem, tępem narzędziem. Podejrzywano zrazu murarzy Barcikowskiego i Szebestę. Wkrótce okazało się jednak, że sprawcą zbrodni był Kornel Czajkowski, który do 7 kwietnia służył jako lokaj w tej samej kamienicy. Zbrodniarz zgłosił się dobrowolnie dnia 2 maja do sądu w Bursztynie i złożył obszerne zeznanie. Opowiedział, że miał się z Magdą żenić. Ponieważ nie mógł tego uskutecznić, postanowił, za zgodą kochanki, zabić ją i siebie. Przyszedłszy w nocy, uderzył ją siekierą w skroń, a potem zaczął dusić i bić laską po głowie. Upewniwszy się, że ofiara nie żyje, nakrył ją kocem i uciekł w kierunku placu wystawowego.

Tłómaczenie się oskarżonego, że zbrodniczego czynu dopuścił się na własne żądanie zamordowanej, akt oskarżenia uważa za z gruntu zmyślone i przyjmuje za powód zazdrość o Magdę, którą chciał poślubić a nie mógł, ponieważ stracił posadę a nie dostał innej.

Również zaprzecza oskarżenie, jakoby Czajkowski popełnił zbrodnię w stanie psychicznie anormalnym i w tym kierunku powołuje się na zachowanie się oskarżonego tak przed, jak i po popełnieniu zbrodniczego czynu.

Z aresztu śledczego zbiegł Czajkowski dwa razy. Pierwszym razem dnia 11 sierpnia 1900; w czasie przechadzki więźniów dostał się na dach domu więziennego, stamtąd na podwórze sąsiedniego domu i zbiegł w kierunku do Bóbrki.

Aresztowano i odstawiono go do Lwowa, oddano pod obserwacyę psychiatrów do zakładu kulparkowskiego, skąd zbiegł dnia 8 listopada 1900, otworzywszy drzwi wytrychem, który sam sporządził z metalowej łyżki.

Schwytany 16 grudnia 1900 w powiecie rohatyńskim, staje dziś przed lwowskim sądem przysięgłych. Obronę prowadzi adwokat dr. Reiter.

Rozprawa odbywa się za biletami. Napływ publiczności bardzo wielki.

Telegraf i telefon.

Drogi wodne i koleje w Galicyi.

Lwów, 9 maja. Wydział krajowy powołał do życia stałą komisyę dla sprawy dróg wodnych i kolei lokalnych. W skład jej wchodzą reprezentanci izb handlowych, gmin miejskich itp.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 4 popołudniu w sali posiedzeń Wydziału krajowego w gmachu sejmowym. Na porządku dziennym: Przedłożenie rządowe w sprawie budowy dróg wodnych.

Dziś odbędzie się ankieta w sprawie budowy kolei lokalnej Lwów-Winniki-Przemyślany.

Bezrobocie we Lwowie.

Lwów, 9 maja. Miejskie biuro pracy we Lwowie wysłało dotychczas na roboty państwowe około 1000 robotników, którzy zajęci są przy robotach ziemnych za rogatką grodecką i w powiecie żółkiewskim. Wieści, jakoby robotnicy domagali się płacy 4 koron dziennie, są z gruntu zmyślone. Nie zgodzili się oni tylko na pracę 11-godzinną, t. j. od 6 rano do 7 wieczór, a żądali pracy 10 godzinnej, t. j. od godziny 7 rano do 6 wieczór, co też uzyskali.

Po aresztowaniu kilku lumpenproletaryuszów, praca idzie obecnie całkiem normalnie przy zupełnym spokoju.

Charakterystyczną dla obecnego bezrobocia jest okoliczność, że dużo robotników kwalifikowanych z powodu braku pracy pracuje przy robotach ziemnych.

Członkowie stowarzyszenia „Szczera przyjaźń“ (tutejsza loża wolnomularska) złożyła 200 bochenków chleba.

Bezrobocie w Przemyślu.

Przemyśl, 8 maja. Z powodu obawy rozruchów głodowych jest skonsygnowanem od tygodnia pogotowie wojskowe w dziedzińcu sądowym obok rynku i na odwachu. Nadto zwiększono posterunki policyjne.

Bezrobocie dochodzi w Przemyślu do niebywałych rozmiarów. Codziennie można na ulicach spotykać setki robotników bez zajęcia. „Socyalny polityk“, starosta Lanikiewicz, zatrudnia, celem usunięcia bezrobocia, 35 (wyraźnie: trzydziestu pięciu) robotników dziennie przy plantowaniu placu na t. zw. „Wileni“. Starosta zarządził, że codziennie mają być najmowani coraz to inni robotnicy!

Ubiegły tydzień przeszedł spokojnie, do czego głównie przyczyniła się uroczystość majowa.

We wtorek rano zebrało się kilkuset robotników przed starostwem i magistratem, wołając o pracę. Sprowadzono natychmiast wojsko i policyę, która rozpędziła zebranych. Do zajść nie przyszło żadnych, mimo prowokacyjnego zachowania się niektórych „organów bezpieczeństwa“.

Porwanie do klasztoru.

Tarnów, 9 maja. Rodzice porwanej Gitli Schwimmer donoszą, że córka ich wróciła już do domu, uciekłszy potajemnie z klasztoru.

Adwokat dr. Goldhammer wniósł doniesienie karne w tej sprawie do prokuratoryi krakowskiej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 9 maja. Wczoraj odbyły się posiedzenia: komisyi gospodarczej, komisyi dla nietykalności poselskiej, komisyi kolejowej, subkomitetu komisyi socyalno-politycznej dla sprawy ubezpieczenia robotniczego, subkomitetu komisyi konstytucyjnej dla rozszerzenia prawa nietykalności poselskiej i subkomitetu komisyi przemysłowej dla reformy domokrąstwa.

Wiedeń, 9 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla nietykalności poselskiej zostało po referacie dra Korola odrzucone żądanie krakowskiego sądu krajowego o wydanie posła Daszyńskiego z powodu oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego.

Natomiast uchwaliła komisya wydać powiatowemu sądowi lwowskiemu po-

sła Walewskiego, oskarżonego o obrazę honoru, oraz pozwolić sądowi powiatowemu w Neubau w Wiedniu na wyegzekwowanie na pośle Wolffie stu koron grzywny.

Wiedeń, 9 maja. Komisya gospodarcza obradowała wczoraj nad projektem rządowym w sprawie statystyki przemysłowych i rolniczych przedsiębiorstw. Szef sekcyjny dr Mataja uzasadniał nagłość tej sprawy i prosił, aby termin spisu wyznaczyć na czerwiec, bo tylko w tym terminie można liczyć na współdziałanie Izb handlowych. Po krótkiej dyskusyi wybrano referentem posła Romanowicza.

Projekt ustawy o popieraniu przemysłu przekazano specyalnemu subkomitetowi.

Uchwalono dalej dwa pierwsze paragrafy wniosku Wrabetza o lustracyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wiedeń, 9 maja. Subkomitet komisyi przemysłowej przyjął z nieznacznemi zmianami pięć pierwszych paragrafów przedłożenia rządowego w sprawie handlu domokrążnego.

Komisya kolejowa.

Wiedeń, 9 maja. W komisyi kolejowej referował p. Kolischer sprawę wrócenia (Refundirung) 80 milionów koron do zapasów kasowych. Z zapasów kasowych wzięto na inwestycye kolejowe w ostatnich trzech latach 113 milionów koron. Zapasy kasowe były z końcem roku 1897 w wysokości 552 milionów, zaś 31 grudnia 1898 wynosiły już tylko 533 milionów, a z końcem 1899 zaledwie 454 milionów. Jednem słowem, zapasy kasowe doznały wielkiego obniżenia, którego nie pokryły nadwyżki budżetowe. Dalsze obniżenie byłoby dla państwa groźnem i dlatego wnosi referent oddanie 80 milionów zapasom kasowym.

Nad tym referatem rozwinęła się żywa dyskusya. Mówcy młodoczescy oświadczyli się stanowczo przeciw wnioskom referenta.

Poseł tow. Ellenbogen domaga się, aby sprawę tę odesłano do komisyi budżetowej.

Minister Böhm-Bawerk zaprzecza, jakoby rząd chciał z tych 80 milionów jakiś uboczny fundusz na nieznane cele polityczne stworzyć.

Po dłuższej debacie przyjęto bez zmiany artykuł IX., jak też i końcowe artykuły projektu inwestycyjnego. Wniosek młodoczechów, aby stworzyć „iunctim“ (łączność) między inwestycyami kolejowemi a drogami wodnemi, odrzucono.

Taryfa adwokacka.

Wiedeń, 9 maja. Dymisyonowane prezydyum dolno-austryackiej Izby adwokackiej odbyło wczoraj posiedzenie, na którem dr. Feistmantel zdał sprawę z rokowań z prezesem ministrów i ministrem sprawiedliwości w sprawie projektu taryfy. Po dyskusyi, w której uznano, że odpowiedź ministra sprawiedliwości, dana na interpelacyę w Izbie posłów, usuwa wywołane projektem zaniepokojenie, uchwalono podjąć nanowo czynności wydziału Izby adwokackiej i w jak najkrótszym czasie zwołać plenarne zgromadzenie dla przeprowadzenia nowych wyborów.

Pochwała dla arcyksięcia Ferdynanda.

Wiedeń, 9 maja. Tutejsze pisma donoszą, że papież przesłał arcyksięciu Fr. Ferdynandowi pismo z wyrazami uznania za objęcie protektoratu nad klerykalnem stowarzyszeniem szkolnem.

Zemsta golarza.

Budapeszt, 9 maja. W Terökova wydarzył się następujący wypadek: fryzyer Szczepan Balko dowiedział się, że notaryusz Aleksander Kohn utrzymuje z jego żoną stosunek miłosny. Gdy Kohn przyszedł do golarni, aby się dać ogolić, przeciął mu Balko brzytwą szyję, zabił następnie brzytwą swoją żonę a potem siebie samego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 maja. Na wczorajszem posiedzeniu przyjął parlament 185 głosami przeciw 40 wniosek zaprowadzenia dyet poselskich i bezpłatnych biletów jazdy dla posłów. Przeciw temu wnioskowi głosowali rządowcy i konserwatyści, między nimi Herbert Bismarck. Debata była bardzo ożywiona.

Poseł socyalistyczny Singer wystąpił ostro przeciw pogardliwemu wyrażeniu się cesarza Wilhelma o posłach. Cesarz, dowiedziawszy się, że posłowie chcą dyet, wyraził się: „Was, die Kerls wollen Diäten? Ich werde den Kerls keine geben.“ Na to oświadczył tow. Singer, że parlament powinien właśnie pokazać, że się składa z takich „Kerls“, którzy się nie dadzą sterroryzować. (Oklaski).

Sekretarz stanu Posadowsky zaprzecza, jakoby cesarz użył podobnych wyrazów i ubolewa, że wciągnięto cesarza do dyskusyi.

Zola o rozruchach w Rosyi.

Paryż, 9 maja. „Aurore“ podaje następującą odpowiedź Zoli na kwestyonaryusz, wysłany do wybitnych literatów francuskich przez komitet solidarności uniwersyteckiej w Paryżu, z prośbą o wydanie opinii w sprawie rozruchów rosyjskich.

„To, co zachodzi w Rosyi, oburza sumienie powszechne i niema człowieka wolnomyślnego, któryby nie solidaryzował się z tą młodzieżą rosyjską, tak żądną prawdy i swobody, z którą rząd despotyczny obchodzić się chce, jak z trzodą. Ale, czy te zdarzenia okropne, to poruszenie się bohaterskie i ta straszna represya nie są niezbędnemi fazami ewolucyi? Czy dając głośny wyraz naszemu oburzeniu na widok owej młodzieży, batożonej jak niewolnicy, nie powinniśmy równocześnie cieszyć się z powodu tego silnego tchnienia, które przyspiesza rewolucyę w jednej z ostatnich potęg despotycznych. Wydaje się, jakgdyby władza absolutna miała tam otrzymać uderzenie, którego skutki mogą być decydujące. Toteż wypowiadając moją sympatyę braterską studentom rosyjskim, wypowiadam równocześnie i radość, iż rozpoczęli szlachetną walkę o emancypacyę ludzką“.

Tajemnicze historye z Bułgaryi.

Sofia, 9 maja. Minister oświaty Slavejków zmarł nagłą śmiercią. Były prezydent ministrów Greków zachorował ciężko.

Wypadki w Chinach.

Berlin, 9 maja. „Local-Anzeiger“ donosi z Pekinu: W Tientsinie wywołało dwóch pijanych oficerów rosyjskich awanturę, wskutek czego przyszło do zajść z niemieckimi i angielskimi żołnierzami policyjnymi. Gdy podporucznik rosyjski Tełgakowski napadł na niemieckiego żołnierza policyjnego, dał tenże w własnej obronie ognia i zranił podporucznika, który wkrótce ducha wyzionął.

Paryż, 9 maja. Tutejsze wydanie „New-York Heralda“ donosi z Pekinu: Na bankiecie, urządzonym przez generała Gaselee na cześć amerykańskich oficerów, wygłosił generał Chaffee mowę, w której między innemi powiedział: „Niechaj ministrowie i politycy gadają, co chcą, ja ręczę za to, że Amerykanie nie staną nigdy przeciw Anglikom na polu walki. Międzynarodowa polityka ma tendencyę unikania międzynarodowych zawikłań; jeżeliby nas jednak okoliczności miały zmusić do wyboru, to z pewnością stanęlibyśmy po stronie Anglików“. Mowa ta jest bardzo żywo omawianą w angielskich kołach.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

DO
ZARZĄDU ZAKŁADU ZDROJOWEGO W KROŚCIENKU.

Przesłana mnie woda ze źródła **„Stefana“ w Krościenku** należy do rzędu najskuteczniejszych wód alkalicznych i nadaje się do użycia w wielu przypadkach **nieżytów przewodu pokarmowego, dróg oddechowych,** jakoteż **moczowych.** Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszenia kwasów w żołądku i w moczu.

Dr W. Jaworski,
profesor medycyny wewn. w Uniw. Jag.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404)